

Tymczasowi idą pod nóż

6 kwietnia 2020

Większość europejskich fabryk motoryzacyjnych zatrzymała produkcję ponad dwa tygodnie temu. Oznacza to falę zwolnień. Jako pierwsi pod nóż idą pracownicy tymczasowi i agencyjni.

Jak informuje portal Pulshr.pl, większość europejskich fabryk zatrzymała produkcję średnio na 16 dni, ale pojawiają się już informacje o wydłużeniach wielu przestojów do drugiej połowy kwietnia. Podobne wiadomości podały ostatnio m.in. firmy produkujące samochody także w Polsce: Volkswagen, Opel i Fiat. Przestoje spowodowane wirusem sprawiły, że w Europie, jak się szacuje, nie wyprodukowano już około miliona aut, które powstałyby w okresie zamknięcia.

Tak wielkie spadki produkcji tworzą zagrożenie dla zatrudnienia. Pierwsze redukcje miejsc pracy już za nami. Praktycznie do zera spadła liczba pracowników tymczasowych w przemyśle motoryzacyjnym.

Według ACEA (stowarzyszenia europejskich producentów samochodów) przestoje zagrażają 1,11 mln spośród 2,6 mln pracowników zatrudnionych bezpośrednio przy produkcji samochodów; w Polsce to co najmniej 17,3 tys. osób. Każde miejsce pracy stracone przy bezpośredniej produkcji wiąże się z utratą kilku zatrudnionych w zakładach dostawców. Dane ACEA wskazują, że na naszym kontynencie mamy 229 zakładów produkujących lub składających samochody osobowe, vany i autobusy. Bezpośrednio i pośrednio zapewniają pracę 13,8 mln ludzi.

Polskie zakłady z powodu przerw nie wyprodukowały już ponad 43 tys. aut. Z naszych fabryk już zniknęli niemal wszyscy pracownicy tymczasowi.

Źródło: NowyObywatel.pl